

Halowe Mistrzostwa Europy w Madrycie

W dniach 19-25 marca 2018 r. w Madrycie odbyły się Halowe Mistrzostwa Europy Masters w Lekkiej Atletyce. Wystartowało 3800 zawodników, w tym 62 Polaków. Wśród ekipy polskiej znalazł się mieszkaniec Łagiewnik /gmina Kobylin/, zawodnik UKS Olimpijczyk Pogorzela - Czesław Roszczak. Wystartował w czterech konkurencjach rzutowych. Największy sukces odniósł w pchnięciu kulą, która była przeprowadzona na hali. Startując w kategorii M 75 zdobył srebrny medal. Najlepsza trójka wyglądała następująca:

I miejsce	Heiler Roland	Niemcy	12,31 m
II miejsce	Roszczak Czesław	Polska	11,53 m
III miejsce	Vidmajer Adi	Slovenia	11,10 m

Pozostałe konkurencje odbywały się na stadionie. W pierwszym dniu zawodów odbył się rzut młotem. Dla mnie był właściwie konkurencją testową, ponieważ dzień wcześniej przylecieliśmy do Madrytu i nie było czasu na zorientowanie się ile czasu zajmie dojazd z hotelu do stadionu. Start do tej konkurencji był już o godz. 10.00. Okazało się, że z hotelu należy wyjechać już o godz. 7.00. Dojazd metrem trwał 45 minut, a do tego na 40 minut przed startem należy się zgłosić w call roomie. Pogoda była nienajlepsza. Po rozpoczęciu konkursu zaczął padać deszcz i koło do rzutu zrobiło się śliskie, co nie sprzyjało uzyskaniu dobrych wyników. Nawet faworyt tej konkurencji - Esko Palaviainen z Finlandii zajął dopiero 3 miejsce z wynikiem 38,29 m. Czesław Roszczak zajął 6 miejsce z wynikiem 31,16 m, a praktycznie pierwszych 4 zawodników było poza zasięgiem obecnej formy Roszczaka. Uzyskany wynik już w pierwszej kolejce pozwolił zakwalifikować się do ścisłego finału. Oczywiście sędziowie nie stanęli na wysokości zadania. Nie było na bieżąco informacji o uzyskanych wynikach, a przy rzutach finałowych zrobili zamieszanie z kolejnością rzucania. Już po pierwszej konkurencji odniosłem nienajlepsze wrażenie o organizacji zawodów. W trzecim dniu odbył się rzut dyskiem. Pogoda była wietrzna i naszej grupie przypadło koło do rzucania z wiatrem, a do tego tuż przed konkursem spadły mi okulary i wypadło z oprawy szkło, którego nie mogłem powrotnie włożyć. Trochę ten incydent mnie zdenerwował i do tego doszedł pierwszy rzut, który był nieudany. W drugim rzucie mimo poprawnego wykonania technicznego wynik fatalny 26,69 m! Okazało się, że po 2 kolejkach jestem na 9 miejscu i nie zakwalifikuję się do ścisłego finału. Postanowiłem 3 rzut oddać z miejsca i uzyskałem 32,01 m, co uplasowało mnie na 4 pozycji. W finale już rzucałem z obrotu, ale okazało się że nie poprawiłem tego wyniku. Wiatr dusił dysk do ziemi i w ogóle nie chciał lecieć /Okazuje się, że tylko Kamilowi Stochowi wiatr w plecy nie przeszkadza/. Szkoda tylko, że nadal nie rzucałem z miejsca, bo w ten sposób można było powalczyć przynajmniej o brązowy medal /wystarczyło rzucić ponad 34,66 m/. Po dniu odpoczynku start już w ostatniej czwartej konkurencji. Rzut ciężarkiem już przy słonecznej pogodzie i 12 stopniach na plusie. Rzuty próbne poprawne. Jeden nawet w granicach 16,50 m świadczy o tym, że można powalczyć o medal. Pierwszy rzut w konkursie nieudany. Drugi rzut na odległość 13,13 m plasuje mnie na 5 miejscu i zapewnia pewny ścisły finał. Już w trzeciej kolejce pragnę wykonać rzut medalowy, ale to się nie udaje. Rzut spalony. Pierwszy rzut finałowy też nieudany. A czołówka ustabilizowała się na poziomie ponad 16 m. W czwartej próbie uzyskuję 14,87 m i mijam zawodnika Anglii Barkera, który zajmuje 4 miejsce wynikiem 14,76 m /a miał już w tym roku wynik 17 m/ i zostaje ostatnia próba. Oczywiście myślę o tym, aby rzucić w granicach 16,50 m bo taki wynik może przynieść sukces. Niestety ciężarek został przeciągnięty za pole rzutów i mimo dalekiej odległości jest rzutem spalonym. Wygrywa Niemiec Guenther Fandrich wynikiem 16,22 m, drugi jest Slovenin Adi Vidmajer wynikiem 16,19 m, a trzeci Fin

Esko

Paliaviainen 16,11 m /niespodzianka był faworytem/. Okazuje się, że zabrakło trochę szczęścia sportowego. Ale srebrny medal Halowych Mistrzostw Europy został do Łagiewnik przywieziony. Oczywiście nie zostałby zdobyty, gdyby nie było znaczącej pomocy finansowej ze strony Starosty Krotoszyńskiego Stanisława Szczotki i Burmistrza Kobylina Tomasza Lesińskiego. Za to wsparcie pragnę serdecznie podziękować. A mnie pozostanie teraz przygotować się do Mistrzostw Świata, które we wrześniu odbędą się w Maladze /Hiszpania/.

Czesław Roszczak